

Hds, KIEDY PRZYJDĄ LEPSZE DNI (ft. Żaba, Kafar)

Ulico moja
Nie jadę ci w moich zwrotach
To ty mi pokazałaś jak żyć na tych blokach
Niejedne dobry chłopak
Nie jedna kreatura
Niejedna brać fałszywa
I dobra maniura

A uczucia moje może kiedyś je rozpali
kobieta mego życia
co czeka gdzieś w oddali
na sadowej sali
nie wąż się już moje głosy]
ryzyko zawodowe
czarcie sumienia głosy

prosty rachunek
nastukany skunem sunę
noszę złote płuco
wkładam w nie kolejną stowę

idę przez dzielnice
tam gdzie wszystkie tajemnice
tu już nie płaczą zapomniali znieczulicę
moi rodzice dumni z tego co robię
mam legalna pracę
cieńsza płacę
dopisuje zdrowie
mam pasję co daje siłę
czuje że żyje
nie wyżyłem się uczuć
moje serce dalej bije

mam chęć do tworzenia
każdy z nas ma swa zajawkę
pokazałeś mi tą drogę,
dzisiaj zanurzam się w słuchawkach
początki są trudne
ale morze iść do przodu
ty u mego boku podtrzymując mnie na duchu
jeszcze przyjdzie taki dzień
ze odwdzięczę się za wszystko
jeszcze przyjdzie taka chwila
ze rozliczę się za to co wyszło
za każdą cierpliwość
każde dobre słów
dzięki tobie Nizioł
Podziękuję też Dixonom
Kiedyś przyjdą lepsze dni
Rozpedzimy czarne chmury
Choć nie zawsze było lekko mamy się siebie
Wiem to był strach
Był płacz
Od nienawiści po miłość
Bóg stanął nad nami
I połączył w jedność
Kiedyś przyjdą lepsze dni
Ze płacz dziecka mnie obudzi
Już nie balet, awantury melanz który dzioeń – sam nie wiem który
Może dzięki tobie stałem się lepszym człowiekiem
Dzięki tobie stałem się lepszy człowiekiem
Bez wątpienia z tego miejsca podziękuję mej kobiecie